Kotki bure

W małym domku mieszkały dwa bure kotki. Były do siebie bardzo podobne. Przypominały dwie włochate kuleczki. Jednak gospodarze, u których mieszkały kotki, bez problemu je rozróżniali. Nadali im imiona: Kordek i Małek i doskonale wiedzieli, który jest który. Zastanawiacie się zapewne, w jaki sposób je rozpoznawali? Może miały ukryte znaki na ciele? Nie. Może miały różne kolory oczu? Nie. Może któryś miał krótszy ogon? Nie. Gospodarze rozpoznawali kotki po ich zachowaniu. Kordek był psotnikiem i zawsze robił dużo hałasu. Małek był cichy i spokojny. Gdy kotki były razem, bez trudu można było rozpoznać, który jest który. Kordek bardzo szybko się poruszał, podskakiwał i robił przewroty. Małek chodził spokojnie, bacznie obserwował i analizował otoczenie. Nie trudno było zauważyć, że szybki jak błyskawica Kordek dominował nad Małkiem. Był wszędzie pierwszy. Zawsze wyżej się wdrapywał i zawsze więcej zjadał. Kordek był bardzo dumny ze swoich osiągnięć. Widząc, że Małek jest słabszy, często wyśmiewał się z niego. A co gorsza, nadużywał swojej siły. Zdarzało mu się wypić samemu całą miskę mleka, nim Małek do niej dobiegł. A gdy psotnik wdrapał się na krzesło, nie pozwalał Małkowi też się wdrapać na nie. Z czasem Kordek robił się coraz silniejszy i pewniejszy siebie, a Małek coraz bardziej osłabiony i zniechęcony. Pewnego razu oba kotki wybrały się na wyprawę na odległą łąkę, na środku której rosło ogromne drzewo. Kordek oczywiście pierwszy dobiegł do drzewa. Gdy Małek dotarł do drzewa, Kordek rozpoczął już wspinaczkę. Rzecz nie była łatwa, ponieważ drzewo miało wysoki, gruby i śliski pień. Małek popatrzył swoim bystrym wzrokiem i przeanalizował sytuację. Wynik analizy nie był dobry. Według niego, wejście na drzewo to tylko połowa sukcesu, zaś zejście po śliskim pniu będzie dużo trudniejsze. Kordek tymczasem wdrapał się już na pierwszy konar. Widząc Małka w dole, zaczął się z niego wyśmiewać. Śmiał się długo i głośno. Jednak Małek nie dał się sprowokować. Przekonany o swojej racji, pozostał na dole. Znudzony siedzeniem na drzewie Kordek uznał, że czas zejść na ziemię. Szybko jednak zorientował się, że zejście nie jest tak łatwe jak wejście. Próbował wiele razy, jednak jego pazurki ześlizgiwały się z pnia drzewa. Mimo wielu prób, kotkowi nie udało się bezpiecznie zejść. Spadł z drzewa, dotkliwie raniąc jedną łapkę. Tym razem nie było mu do śmiechu. Łapka bardzo go bolała i nie był w stanie sam się poruszać. Nie było rady. Trzeba było poprosić o pomoc Małka, ale czy zechce pomóc? Czy zapomni o wszystkich przykrościach? O dziwo, Małek nawet nie czekał na prośby Kordka. Sam zaproponował pomoc. Po powrocie do domu jeszcze przez wiele dni Kordek leczył obolałą łapkę. W tym czasie to Małek wszędzie pojawiał się pierwszy, dzięki czemu poczuł się ważny i silny. Nie wyśmiewał się jednak z Kordka, który z obolałą łapą ciągnął się daleko z tyłu. Z czasem Kordek wyleczył swoją chorą łapkę, a Małek stał się odważny i pewny siebie. Od tego momentu nikt już nie był w stanie rozróżnić kotków, nawet ich gospodarze.

Katarzyna Kotecka

wydrukowano dnia: 16.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026